Amerykańskie firmy przenoszą łańcuchy dostaw z Chin, szukają możliwości bliżej domu

WASZYNGTON – Wojna handlowa między USA a Chinami oraz pandemia COVID-19 zmusiły firmy do zmniejszenia nadmiernej zależności od Chin jako jedynego dostawcy.

Z badania opracowanego przez firmę Qima z Hongkongu, która analizuje łańcuchy dostaw, wynika, że amerykańskie marki zaczęły sprawdzać opcje zaopatrywania się bliżej domu, a Ameryka Łacińska i Południowa zyskały w ostatnich miesiącach znaczną popularność.

Wyniki ankiety przeprowadzonej w lipcu w grupie ponad 200 firm na całym świecie wykazały, że respondenci coraz częściej zmieniają swoje źródło zaopatrzenia, rezygnując z Chin. Dziewięćdziesiąt trzy procent respondentów w USA poinformowało, że planuje dalszą dywersyfikację swoich łańcuchów dostaw. Tymczasem w UE podobną strategię przyjęła mniej niż połowa respondentów.

Chiny są nadal głównym światowym graczem jako miejsce zaopatrzenia, jednak ich dominacja stała się „zauważalnie mniej spektakularna” w porównaniu z poprzednimi latami, co stwierdzono w raporcie firmy Qima, zawierającym kluczowe wyniki badania.

Na przykład 75 proc. respondentów z całego świata wymieniło Chiny jako jeden z trzech krajów, w którym najczęściej zaopatrywali się w tym roku, natomiast w roku 2019 takich respondentów było aż 96 proc.

Wiele firm, zwłaszcza tych zajmujących się tekstyliami i odzieżą, od jakiegoś czasu uczyniło dywersyfikację dostawców swoim priorytetem, a Wietnam nadal zyskuje na popularności jako alternatywa dla Chin.

„Wietnam, który konsekwentnie plasuje się wśród regionalnych konkurentów Chin, nadal czerpie największe korzyści z ciągłego masowego exodusu zachodnich nabywców z Chin, przy czym 40 proc. respondentów z UE i prawie tyle samo marek amerykańskich włącza Wietnam do swoich głównych regionów zaopatrzeniowych" – stwierdzono w raporcie.

Spośród innych krajów azjatyckich Tajwan staje się „niekwestionowanym liderem", ponieważ cieszy się ogromną popularnością jako rynek zaopatrzeniowy wśród firm amerykańskich.

Pandemia przyspieszyła także potrzebę odbudowy linii zaopatrzeniowych do Stanów Zjednoczonych lub przeniesienia ich do pobliskich państw Ameryki Łacińskiej i Południowej.

„W przypadku firm z siedzibą w USA, pozyskiwanie miejsc położonych bliżej ich ojczystego kraju stale rośnie, a popularność Ameryki Łacińskiej i Południowej prawie się podwoiła w porównaniu z rokiem ubiegłym" – napisano w raporcie firmy Qima.

Badanie wykazało, że 39 proc. firm z siedzibą w USA planuje pozyskiwać więcej produktów ze Stanów Zjednoczonych i Ameryki Północnej, a 13 proc. firm z Ameryki Południowej i Łacińskiej.

„W międzyczasie europejskie marki coraz częściej zwracają się w kierunku Turcji jako pobliskiego kraju zaopatrzeniowego" – stwierdza raport.

Przez dziesięciolecia większość dużych korporacji międzynarodowych w Stanach Zjednoczonych intensywnie inwestowała w obiekty i zasoby ludzkie w Chinach, aby uzyskać dostęp do chińskiego rynku, i zrezygnowała już ze swoich własności intelektualnych jako ceny wejścia.

Jednak pandemia, w połączeniu z psującymi się od paru miesięcy nastrojami wobec chińskiego reżimu komunistycznego, zmusiła wiele zarządów firm do radykalnej zmiany strategii zaopatrzenia.

Trwałość łańcucha dostaw stała się także gorącym tematem politycznym w miarę zbliżania się wyborów listopadowych (w Stanach Zjednoczonych – przyp. redakcji).

Prezydent Donald Trump obiecał zakończyć zależność USA od Chin i przywrócić milion miejsc pracy w przemyśle w trakcie drugiej kadencji. Niedawno zaproponował przyznanie ulg podatkowych i zezwolenie na „100-procentowe odliczenie wydatków w kluczowych gałęziach przemysłu, takich jak farmacja i robotyka", aby zachęcić firmy do produkcji w Stanach Zjednoczonych.

6 sierpnia Trump podpisał również rozporządzenie wykonawcze, aby zagwarantować, że podstawowe leki, materiały medyczne i sprzęt będą produkowane w Stanach Zjednoczonych.

Były wiceprezydent Joe Biden, kandydat Demokratów, również obiecał „przywrócić krytyczne łańcuchy dostaw". Obiecał „wzmocnić amerykańską siłę przemysłową i technologiczną oraz zagwarantować, że przyszłość będzie 'tworzona w całej Ameryce' przez wszystkich amerykańskich pracowników".

W ciągu ostatnich dwóch dekad Chiny stały się kluczowym dostawcą na świecie. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych Chiny odpowiadają za prawie 20 proc. światowego handlu półproduktami (ang. intermediate products), dla porównania w 2002 roku było to zaledwie 4 proc.

Źródło:

theepochtimes.com